

GŁOS LESZCZYŃSKI

Dzisiaj 6 stron.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem.

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 62.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 169.

Leszno, czwartek dnia 24 lipca 1930 r.

Rok XI.

Z ostatniej chwili.

Powrót P. Min. Kwiatkowskiego.

Warszawa 23. 7. Dziś o godzinie 10 przed południem powrócił p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski do Warszawy z podróży do państw skandynawskich.

Konferencje w rządzie w sprawach Pomorza.

Warszawa, 23. 7. Wczoraj w dniu (22 bm.) odbyła się w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem ministra Połczyńskiego konferencja z przedstawicielami pomorskich organizacji rolniczych, z prezesem Donimirskim i p. Esden-Tempem na czele, na temat wyników ostatniej inspekcji ministra Połczyńskiego na Pomorzu.

W konferencji tej wziął udział pomorski wojewoda, p. Lamot, a nadto dyrektor departamentu rolnego ministerstwa rolnictwa p. Królikowski, oraz zainteresowani naczelnicy wydziałów.

W tym samym dniu o godz. 18 odbyła się w prezydium Rady Ministrów konferencja z udziałem przedstawicieli Pomorza na temat ogólnych spraw gospodarczych Pomorza.

Nadzwyżająca komisja sejmowa.

Warszawa 23. 7. Dziś o godz. 11 min. 45 przedpoł. wyjechała do Chełmna nadzwyczajna komisja sejmowa, powołana do zbadania sprawy budowy gmachów kolejowych w Chełmie. W skład komisji, której przewodniczący pos. Soński (B. B.) wchodzi posłowie: Kapeliński (Wyzwolenie) i Kurwiłowicz (P. P. S.).

Olewiński (B. B.), Szlachetński Ch. D. i St. Zalewski (Klub. Nar)

Wraz z komisją wyjechał sekretarz Smoarski oraz stenografowie. Komisja zabawi w Chełmie 2-3 dni, gdzie zbada na miejscu stan gmachów kolejowych oraz przesłucha szeregi świadków.

Śledztwo w sprawie pożaru kopalni soli w Bochni.

Warszawa, 23. 7. Do Krakowa wyjechała z Warszawy specjalna komisja głównej dyrekcji monopolu solnego celem przeprowadzenia śledztwa administracyjnego w sprawie pożaru młyn solnego i części urządzeń mechanicznych szybu Kampa w Bochni. Naogół kosztowna maszynierza szybu ocalała spłonął natomiast doszczętnie młyn solny oraz składy worków z zapasem około 700 tysięcy worków. Szkody wynoszą około 3 miliony złotych.

Waluty i akcje.

Warszawa, 23. 7. Sytuacja walutowa i akcyjna w dniu wczorajszym (22 lipca) o godz. 8 wiecz. przedstawiała się w sposób następujący:

Dewizy New York notowano 8.901, kabel 8.913. Dewizy europejskie prawie bez zmiany. W obrocie międzybankowym płacono za dewizy Berlin 212.93. Na rynku prywatnym dolary 8.89.25, ruble złote 4.61.3/4, czerwone sowieckie 1.08 dol.

Na rynku akcyjnym obroty minimalne, tendencja zniżkowa. Większej zniżce uległ Bank Polski z 166 na 164 i pół, Haberbusch z 112 na 110. Pożyczki państwowe miały usposobienie niejednoznaczne. Listy zastawne były naogół słabsze.

Po czyjej stronie „katastrofa“?

Poznań, 23. lipca. (Koresp. wł. „Głosu“). Stomatnie po niezbyt zaszczytnym życiu „upadła“ — „Gazeta Zachodnia“, w Nr. 1 swego apokryficznego wydawnictwa p. t. „Gazeta Polska Zachodnia“, polemizując z „Kurjerem Poznańskim“, konstataje „katastrofalny“ stan endecji (któremu to mianem z reguły określa się wszystko, co nie idzie ręką w rękę z sanacją, no i nie jest wyraźnie pepeesowskim!) w jej wpływach i znaczeniu w społeczeństwie Polski zachodniej. Czytając te elukubracje, rzekłbyś, że poczytność „Kurjera Pozn.“ zanika, że endecja, vel opozycja już, już a runie w przepaść bezdenną.

A tymczasem...

Trudno o bardziej groteskowy pogrzeb — o jakikroś stwierdzenie, że prasa sanacyjna ostatecznie w Wielkopolsce zbankrutowała i niema tu nic więcej do powiedzenia, jak zamknięcie dla braku abonamentów i ogłoszeń „Gazety Zachodniej“! Bo tylko ktoś bardzo naiwny może przypuścić, że porozumienie się z „Gazetą Polską“ i dosłarczenie jej ostatniej z fikcyjnym miejscem wydania, ze zmienionym tytułem i z mocno opóźnionymi wiadomościami poznańskimi, zastąpi organ miejscowy i zamaskuje istotną, nieodwołalną upadłość!

A jak to bajecznie było jeszcze niedawno!

Słynny „młodopolski“, przez młodzianków pod względem wieku i umysłu wypacany „Przegląd Pogranny“, wiał coraz bardziej i byłby całkiem usecht, gdyby nie ożywcza rosa majowa, którą podlany, ożył biedaczek, aby w lat parę potem utrzc, o zgrozo, powstającą tuż pod bokiem „Gazetę Poznańską i Pomorską“, redag. jako wydawn. państwowe przez b. posła naszego w N. Jorku, dra Wł. Wróblewskiego. Bolało to mocno „idejowców“ z „Przeg. Por.“, ale sanacja na ogół mogła się cieszyć, że Poznań, ta wstrętna warownia wszelakiego wsteczństwa, zoologicznego, nacjonalizmu, antybelwedersmu i t. d., posiada „dwa wielkie i poważne dzienniki prorządowe“, jak to ludziom „nie znającym“ usiłowano wmawiać.

Ale „Gaz. Pozn. Pom.“, chcąc utrzymać się na stanowisku istotnie bezpartyjnym i prowadzona przyzwyczajenie, bez zaczepki i napadki, musiała stać się bezbarwną i nudną, wobec coraz bardziej agresywnego stanowiska sanacji i konieczności zajęcia w szeregu wypadków stanowiska określonego i zdecydowanego. Dr. Wróblewski, człowiek kulturalny i przyzwyczajony nie mógł iść na rękę rozwydrzonemu coraz bardziej sanatorom i ustąpił miejsca nowemu „redaktorowi“ z nieprawdopodobnego zdarzenia, niejakiemu p. dr. Mięczyłowskiemu Rettingerowi, osobistemu przyjacielowi

ówczesnego wojewody, hr. Dunin Borkowskiego. I tu zaczyna się formalna groteska! W samej redakcji i administracji chaos i ostateczny bałagan. Redaktor sam nie wie, co mówi, czego chce, co wolno, a czego nie wolno. Obiecując wszystkim wszystko, a nikomu nic nie dotrzymuje. Wreszcie zlewa „Przegląd Pogranny“ z „Gaz. Pozn. i Pom.“, pod nazwą „Gazeta Zachodnia“, wytwarza jeszcze większy bałagan przez wprowadzenie do jednego lokalu dwóch personeli redakcyjnych i administracyjnych i wreszcie... opuszcza plac boju, pozostawiając ruiny i zgłasza po sobie! Moc długów, rachunków nieopłaconych, procesów sądowych, weksli protestowanych...

Sanacja tymczasem pozyskała nową placówkę. Oto b. redaktor „Dzienn. Pozn.“ smutnej pamięci p. Piskozub, vel „dr. Adam Brzeg“, który zaczął swe występy od ultra narodowych wystąpień, stopniowo jał zbacać na bity trakt sanacyjny i doprowadził to stare zasłużone pismo wielkopolskie niemal do ostatecznej ruiny. Gdy go wydalono, ster pisma w duchu jeszcze bardziej sanacyjnym, bojowym, zaczepnym i paszkwilanckim, objeli pp. „Fruś“ Uznański i sekretarz red. p. Jejde. Gdyby obu w sam czas nie usunęli, kto wie, czy nawet tak stara i świetna tradycja, byłaby to pismo uchroniona od upadku.

Ostatnie miesiące r. b. były dla sanacyjnych zakusów na terenie poznańskim na serjo katastrofalne: „Gazeta Zachodnia“ upadła całkowicie, „Dziennik Poznański“ pod fachowym kierownictwem nowo i powtórnie zaangażowanego redaktora p. B. Szczepkowskiego zaczyna odzywać, ale nie jako organ wojującej sanacji, tylko jako pismo na prawdę bezpartyjne, służące uczciwie sprawie polskiej.

Wień gdzie tu katastrofa? Komu ona grozi, lub kto jej uległ? Czy ta przekłeta opozycja, która bodaj czy nie w 5/6 panuje na terenie prasy wielkopolskiej, czy też sanacja, która zgłasza z braku dopływu ożywczych strumieni dyspozycyjno-dyskrecjonalnych? Bo jak wiadomo dzieku nawet, na poparcie sfer miejscowych nigdy rachować nie mogła!

Tyle nas korespondent. Skoro już czy też jeszcze mowa o b. p. „Gazecie Zachodniej“, warto jeszcze w celu wszechstronnego oświetlenia tej niefortunnej imprezy przytoczyć nekrolog, poświęcony jej nie przez żadne endecje, ale właśnie z Endecją zaciekle (choć również niefortunnie) waleczący „Dziennik Bydgoski“. Poświeca on w 167 numerze z dnia 22. m. bież. swej zmarłej koleżance pod tytułem „Smutny koniec „Gazety Zachodniej“ następujące wspomnienie:

„W sobotę wyszedł ostatni numer sanacyjnej „Gazety Zachodniej“, która przed blisko trzema laty

powstała jako „Gazeta Poznańsko-Pomorska“. Celem jej było stworzenie i utwierdzenie na zachodnich ziemiach Polski nastrojów przychylnych rządowi. Redakcja tego pisma opierała się od samego początku na ludziach, którzy pojęcia nie mieli o stosunkach w naszej dzielnicy ani nie znali sposobu myślenia tutejszej ludności. Wysilki takiego pisma skazały przeto być z góry na niepowodzenie. Dziś przynajmniej niefortunni inicjatorzy tego przedsięwzięcia, że szkoda było ogromnych sum, które bez żadnego pożytku poprosili na śmieci wyrzucono.

„Wina to złych doradców, którzy się kołom rządowym z radami naradają, a przeważnie są niczym więcej, jak pospolitymi kombinatorami i wydrwet-groszami“.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku wyraża się „Dz. Bydg.“ ostro, dosadnie, „soczyście“, lecz traktuje sprawę jednostronnie i płytko. Interesują go jakby tylko pieniądze oraz jacyś doradcy, którzy zrobili interes. Wywiera to takie wrażenie, jakby „Dz. Bydg.“ miał tylko o to pretensję, że nie dawał mu monopolu na stwarzanie i utwierdzanie nastrojów sanacyjnych, monopolu na doradce. Krytyka tych wypływających pobudek przypomina powiedzenie o garnku i kolce, które jednakowoż smola. Jak nieboszcza „Gaz. Zach.“ tak i „Dz. Bydg.“ wysiłował się w sposób niefortunny, bodaj nawet jeszcze nieudolniejszy (typowe usług niedźwiedzie). Swoją drogą warto stwierdzić, że nie tylko pisma endecje, i tak fałszywie endecjami zwane, ale również sanacyjne stwierdza (tym razem mówiąc prawdę), że szkoda było tyle zachodu na „Gazetę Zachodnią“, która daleko była od Zachodu, przynajmniej w ostatnim, przed jej zachodem okresie.

Nie występowaliśmy przeciwko niej („Gaz. Zach.“) w tak wojowniczy, ostry sposób, jak „Dz. Bydg.“ ani tak, jak to czynił nasz korespondent poznański. Wpływ na opinię publiczną „G. Z.“ nie miała przede wszystkim z tego względu, iż podobnie jak „Dz. Bydg.“ nikt jej nie traktował poważnie (razem bezideowość, słabe w treści i formie artykuły, vulgarność itd.). „Kierunek“ jej już z tej racji niewiele nas interesował, tembardziej, że „Głos“ jako pismo konsekwentnie bezpartyjne nie zajmując się porachunkami partyjnymi i mając ważniejsze zadania na Pograniczu do spóźnień, przechodzi do porządku dziennego nad fałszywymi ambicjami i kombinacjami małych ludzi.

Dopiero w ostatnim czasie, kiedy „Gaz. Zach.“ w kombinacji z ponownie do życia powołanym (dziś po krótkim i niesławnym żywocie już znowu nieistniejącym) „Dziennikiem Leszczyńskim“ zaczęła na Pograniczu grasować w kierunku rozbijania i ośmieszania polskości, musieliśmy w lekkomyślne i niesmaczne wybrki skarcić. Szczególnie domagało się skarcenia pójście „Dz. Leszcz.“ i „Gaz. Zach.“ w objęcia bolszewizującego bezbożnika i kryminalisty Migdalewicza. To pójście było prowokowaniem katolickiego i polskiego społeczeństwa (nie wyłączając pisarzy i sanatorów), które też na wielkim wieceu Liga Katolickiej z udziałem ludzi wszystkich przekonań politycznych, potępiło to bądź co bądź jednak dziwne braterstwo broni (niby najgorliwszych państwowców i z ciekawym „cieszącym“ się opinią antypaństwowca, który „G. Z.“ publicznie też nazywał szmatą).

Mniejsza, że się ośmieszyła jakaś grupa ludzi, jakieś niepożycialne i niepożyczone pismo brukowe (żadna dla „Głosu“ konkurencja), ale tak nie wolno na Pograniczu narażać na śmieszność polskości, nie wolno szczególnie tu stwarzać nawet pozorów, że nieopiera się takiego wywrzutka społeczeństwa jak Migdalewicz, że się tego łapczywo na grosz spekulanta i swulanta, a pod względem politycznym analfabeta i idjota pasuje jakby na działacza, na sojusznika jakiegoś ugrupowania.

Zgodne potępienie tych niemadrych i szpetnych igraszek, podyktowanych przez fałszywą ambicję i tępy upór stało się gwoździem do trumny dziełnie swem powodzeniem przechwalał się „Dz. Leszcz.“ a następnie „Gaz. Zach.“ Z punktu widzenia dobra polskości i państwowości żałować należy, że „Gaz. Zach.“ nawet przed swym zgonem nie zerwała hanbiącego ją porozumienia (choćby ono było tylko administracyjnym) z takim osobnikiem, jak Migdalewicz.

Ostatni dzień!

Jeszcze tylko dziś i jutro (do 25 lipca można wnieść przedpłatę miesięczną na „Głos“ na przyszły miesiąc (sierpień) przez urzędy pocztowe i listowych. Kto się spóźni, będzie musiał sam sobie przypisać winę, że pozwał się codziennych, ciekawych wiadomości „Głosu“ na wiecześniejszej pojawiać się w „Głosie“.

Socjalizm i bezrobocie.

Robotniczy rząd angielski nie spełnił (jak wszystkie rządy lewicowe nie spełniają) pokładanych w nim nadziei przez warstwy pracujące.

London. (Korespondencja własna.)

Sesja parlamentarna jest na ukończeniu. Pomimo niepomysłnych prognozyków, można już stwierdzić z zupełną pewnością, że przed wakacjami gabinet Mac Donalda nie zostanie obalony, rozważa się przeto drugi rok swego istnienia na bardziej silnych podstawach, albowiem aż do październikowej sesji w Westminsterze będzie mógł rządzić, nie oglądając się za każdym razem na liberałów. Oznacza to, że zarówno konferencja Imperjum Brytyjskiego, jak i załatwienie spraw Indii na konferencji „okrągłej o stołu” odbędzie się pod przewodnictwem rządu socjalistycznego. Mac Donald i tym razem stawia na „politykę zagraniczną”, jak przed rokiem na konferencję morską. Czy aby wynik nie będzie analogiczny?

Bilans rocznej działalności rządu Labour Party nie jest dla rządu pomyślny. W dziedzinie polityki wewnętrznej labourzyści nie mogli stworzyć nic pozytywnego, skoro w każdej sprawie zmuszeni byli oglądać się na istnienie pana sytuacji — Lloyd George'a. Będąc w stałej zależności od głosów liberalnych, Mac Donald miał do wyboru: albo zrzec się wszelkiej działalności reformistycznej, albo przemawiać swe i swych ministrów czerwone projekty na bladobłękitny kolor, któryby niezbyt raził liberałów.

W wyniku — przeszło roczna działalność rządu socjalistów nie stworzyła nic nowego w stosunkach wewnętrznych krajowych. Bill węglowy, z trudem wymuszony na Lloyd George'u, wędruje z Izby Gmin do Lordów i z powrotem, raz po raz tracąc dowody swego „robotniczego pochodzenia, bezrobocie wzrasta, nie poczyniono żadnych, bardziej radykalnych posunięć już nietylko w kierunku zrealizowania wyborczego hasła „socjalizmu w naszej dobie”, lecz nawet w kierunku ulżenia niedoli bezrobocia. Ostrożne, siedzenie na dwóch stołkach* wywołało ostry sprzeciw Lewicy Labour Party, doprowadzając do ustąpienia z rządu sir Oswalda Mosley'a. A cóż otrzymali robotnicy angielski od rządu robotniczego? Jak dotąd, — nie (pominawszy tylko zarządzenie Lamsbury'ego, zezwalające na urządzenie publicznych kapieli w stawach parków londyńskich...).

A bezrobocie wzrasta...

W tych warunkach dosiadł Mac Donald swego ulubionego od czasów niefortunnnej genewskiej konferencji konika. Przerzuca punkt ciężkości na politykę zagraniczną. Zawikłana sytuacja międzynarodowa jest tym terenem, gdzie bez obawy można starać się rozwiązać ją po linii interesów Wielkiej Brytanii, zyskując poklask nawet wśród konserwatystów.

Tak było w roku ubiegłym, gdy natychmiast po objęciu rządów Mac Donald poczynił niezbyt szczęśliwe posunięcia w sprawie Egiptu, robiąc jednocześnie obszerną „reklamę przedświąteczną” konferencji rozbrojenia morskiej. Przez całe lato i jesień trwało „uzgodnianie poglądów” z gen. Dawes'em, następnie wizyta Mac Donalda w Waszyngtonie, zdawałoby się, położyła kres wszelkim rozbieżnościom, wreszcie w styczniu rozpoczęła swe obrady konferencja przy gromkich okrzykach „hosanna!” na łamach prasy brytyjskiej wszelkich odleci. Góra zrodziła myśł. Konferencja trwała cztery miesiące, wynik jej prac był minimalny.

Gdy i obecnie stosunki wewnętrzno-krajowe, zwłaszcza na „frontie bezrobocia”, kształtują się dla labourzystów nader niepomyślnie, Mac Donald pragnie salwować się ucieczką do spraw zewnętrznych. Trudno jednak rokować mu powodzenie w tak zawitych sprawach, jak stabilizacja stosunków w Indiach i utworzenie gospodarczego modus vivendi między dominiami. W tych warunkach osoba Snowdena urasta do nieproporcjonalnych rozmiarów. Konieczność związania końca z końcem w budżecie uczyniła zeń finansowego dyktatora, to też Snowden opinuje teraz w każdej sprawie, gdyż o wszelkiej reformie decyduje przedewszystkiem strona finansowa. Mac Donald i inni liderzy partii dają mu zupełny posłuch, związuć samemu ręce poszczególnych „resortowych” reformatorów.

Pierwszy wyłom z pod „dyktatury Snowdena” w sprawach bezrobocia stworzył sir Oswald Mosley. Obecnie krąży suchy o poważnych tarciach między szeregiem ministrów socjalistycznych a kanclerzem skarbu. Mówi się o ustąpieniu ministra oświaty sir Charlesa Trevellyana, którego reformy szkolne wstrzymane zostały przez Snowdena. Minister przemysłu i handlu Graham, minister dla spraw Indii Wedgwood Benn, twórca zbawczych (lecz niezrealizowanych) projektów zwalczania bezrobocia Thomas, wszyscy grożą ponów ustąpieniem, jeśli żelazna ręka Snowdena nadal stać będzie na przeszkodzie realizacji „socjalizmu w naszej dobie”.

A bezrobocie postępuje szybkimi krokami naprzód...

L. H.

Prasa francuska o niemieckich machinach.

Prasa paryska naogół wyraża obawę co do przyszłych wyborów parlamentu niemieckiego. Wierzą wzmocnienia partii faszystowskiej i dążenie do wprowadzenia dyktatury. Chaumeix przypomina, że wybory będą się odbywały podczas posiedzeń Ligi narodów i dyskusja nad memorandum Brianda, i obawia się aby rząd Rzeszy nie zechciał skorzystać z tej sposobności aby żądać nowych ustępstw dla ostatecznego zapewnienia zwycięstwa pacyfistów. „Figaro” przytacza artykuł „Kurjera Warszawskiego” o federacji europejskiej i aprobuje ustęp, w którym zaznacza się niemożliwość dopuszczenia do procedury rewizyjnej traktatów, w celu zadowolenia Niemców.

Gauvin w „Journal des Débats” nalega na konieczności utrzymania w formie pierwotnej projektu federacji, opierającej się na zasadzie poszanowania traktatów. Artykuły prasy niemieckiej zalecające rewizję dla utrzymania status quo, są tu żywo omawiane. W tymże dzienniku znajduje się artykuł Jana Soltana w sprawie korytarza polskiego. Autor kładzie nacisk na niebezpieczeństwo, jakie może wynikać, jeżeli Francja nie zajmie w tej sprawie wyraźnego stanowiska i przypomina, że w Polsce nie ma ani jednej partii, która by się zgodziła ustąpić Pomorze, gdybyło to samobójstwem narodowym.

Prof. T. Zieliński kandydatem do nagrody Nobla.

Cały świat naukowy Europy i Ameryki zna i ceni obrzynie z usług prof. Tadeusza Zielińskiego, którego 50-lecie pracy na polu wiedzy obchodziła Polska w maju br. Fenomenalny znawca kultury antycznej, pionier nowych metod badania w zakresie filologii klasycznej, niezwykle płodny autor (bibliografia jego liczy wiele setek pozycji) — wypłynął już dawno na forum międzynarodowe jako pierwszorzędną autorytet naukowy. Wystarczy wspomnieć, że dzieła swoje pisze on po polsku, po łacinie, po niemieku, po rosyjsku i po francusku, a na jego książka p. t. „Starożytność i my” istnieje w 52 przekładach. Zieliński jest doktorem honorowym najwybitniejszych uniwersytetów Europy, m. i. Oksfordu i Sorbony, jest członkiem, obdarzonym odznaczeniami i wyróżnieniami ze strony najsłynniejszych towarzystw naukowych świata.

W tych warunkach wysunięcie Zielińskiego jako kandydata Polski do nagrody Nobla — sławia tej kandydaturze wyjątkowo silne podstawy i daje jej poważne szanse. Wszak tu idzie o uznaną przez cały świat wielkość naukową i zarazem o jednostkę wysoce reprezentatywną. Dlatego też nasza propaganda powinna niezwłocznie kandydaturę tę przedstawić i wszechstronnie jej prawa uzasadnić. Przedewszystkiem powinna wysunąć i poprzeć tę kandydaturę Akademia Umiejętności, najwyższy naukowy areopag Polski, a następnie ująć ją w ręce ministerstwa spraw zagranicznych i nasze poselstwo w Sztokholmie. Prasa polska powinna współdziałać w tej akcji, mającej na celu wzmocnienie prestiżu Polski przez popularyzowanie najszerzej kandydatury prof. Zielińskiego do nagrody Nobla.

Głos Narodu.

Rekord europejski — 100% regularność.

Warszawa, 22. 7. Komunikacja powietrzna w Polsce, utrzymywana przez P. L. L. „Lot”, poszczycić się może zdobytym świeżo rekordem niemożliwym dotychczas w całej Europie.

Mianowicie w ciągu miesiąca czerwca na wszystkich liniach lotniczych komunikacja odbywała się z pełną 100-procentową regularnością wszystkie zatem samoloty ze wszystkich lotnisk odlatywały najści-

siej według rozkładu lotów, przyczem ani jednego lotu nie odwołano, ani też nie przerwano.

Mimo, iż komunikacja powietrzna w Polsce ma ustaloną opinję pod względem regularności lotów, niemniej przeto fakt 100-procentowej regularności w Polsce zatwierdzono po raz pierwszy i po raz pierwszy w całej Europie.

Owacje dla Papieża.

Rzym. (PAT.) W dzielnicy Borgo odbyła się zwyczajna procesja ku czci Matki Boskiej. W chwili gdy liczna procesja przybyła na plac Rusticucci, olbrzymi tłum zgromadzony na placu św. Piotra, począł wznosić okrzyki na cześć Ojca św., który po pewnej chwili ukazał się w oknie.

Procesja zatrzymała się. Podczas gdy orkiestra grała hymn królewski, a członkowie eskorty prezentowali broń, Ojciec św. udzielił błogosławieństwa kłęczącemu na placu tłumom. Następnie Papież odfrnął się do swych departamentów.

Przestroga dla Polski.

Redaktor polityki zagranicznej „L'Action Française”, w artykule o „Ofierze federacji i ofercie rewizji” pisze:

„Odpowiedź niemiecka mówi słodko, iż nie będzie „prawdziwej pacyfikacji” (co wahać się tłumaczyć przez „prawdziwego pokoju”), dopóki nie zdecydują się przedsięwziąć w duchu pojednawczym śmiałej reformy warunków, uznanych za będące nie do wytrzymania”. Od kogoż to żądają tej śmiałości, jeżeli nie od Francji? Nie chodzi już o to, aby być łagodnie Europejskiem. Węć też przyjdzie do wskazania do określenia tych warunków „nie do wytrzymania”. Gdzież one są? Mamy już co do tego wskazówki. Balony próbne były już puszczane. Wzleciały one w kierunku „korytarza pdańskiego”. I poddają w różny sposób, że porozumienie, że kombinacja nie byłaby niemożliwe z tej strony. Pozostawałoby tylko otrzymanie zgody Polski. A Polska, czy już zgadza się i czy jest już przekonana? A może nie wierzy? Lub może jest ona uparta i silna w woli swojej nie ustąpienia ani pędzi terytorjum? W każdym razie pozwoliła ona na puszczanie balonów próbnymi bez protestowania i bez możliwości rozróżnienia prawdziwych motywów tej flegmatycznej pogardy. Ale wolno jest powiedzieć rządowi polskiemu, że jeżeli przez jedną chwilę pozwoli on myśleć, że nie jest tak przywiązany, jakby się wydawało, do zasady nienaruszalnych granic, nie będzie nikogo, nawet we Francji, do zmuszenia go do zachowania korytarza wbrew jemu samemu”.

Nowy związek państw.

Konferencja państw bałkańskich zwołana na październik.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Aten, że w dniu 5 października b. r. rozpocznie się tamże konferencja państw bałkańskich, w której wezmą udział: Grecja, Bułgaria, Rumunia, Turcja, Jugosławia i Albania. Każde z tych państw reprezentowane będzie przez 30 delegatów, na których powołani zostaną politycy, parlamentarzyści i rzeczoznawcy gospodar-

Porządek dzienny konferencji obejmuje 4-ry punkty:

1) wypracowanie ogólnych wytycznych związku bałkańskiego, 2) wypracowanie statutu konferencji bałkańskiej, 3) wypracowanie perjodycznie co pewien czas 3) zbliżenie gospodarcze, 4) zbliżenie polityczne i intelektualne.

Poza tem odbędzie się szczegółowa debata nad kwestją komunikacji tranzytowej, uległowanie u prawa tytoniu i handlu tytoniem, dalej nad założeniem banku bałkańskiego, nad reformą nauki historii w państwach bałkańskich, wreszcie nad możliwością zawarcia locarna bałkańskiego.

Pod pokrywką parlamentarizmu.

„Robotnik” stwierdza upadek parlamentarizmu i dochodzi do następujących wniosków:

„Dwa czynniki wojsko i parlament nie mieszczą się w jednym organizmie państwowym. Mamy dwie alternatywy, albo państwo militarne z przewagą władzy wykonawczej, opartej na sile wojskowej, albo ustrój demokratyczno-parlamentarny oparty na niekierowanej woli narodu”.

Gdyby to twierdzenie było nawet słusznem, to nie ulega wątpliwości, że cały naród wyrzuciłby się raczej parlamentu, aniżeli wojska, które jest gwarancją naszej niepodległości. Wymurzenia „Robotnika” można by skomentować w niebezpieczny dla partii socjalistycznej sposób.

(Warsz. „Gazeta Polska”).

Z obczyzny.

Z pracy kulturalnej Polonii na Dalekim Wschodzie. (KAP) Dnia 23 czerwca r. b. w Charkowie odbył się minimum mieściem akt uroczysty zakończenia to u szkolnego i wzięcia maturzystom i maturzystkom świadectw dojrzałości.

Kolonja polska przeżyła chwile bardzo uroczyste. O dziesięć tysięcy kilometrów od Polski, na terytorjum chińskiem istnieje jako strażnica polskości uczelnia, która kształci, wychowuje w duchu polskim i katolickim młodzież polską, wypuszczając co rok ze swych murów po kilkunastu absolwentów, nie gorzej przygotowanych do studiów wyższych od maturzystów w gimnazjach w Polsce.

Zasluga to w pierwszym rzędzie założyciela i właściciela gimnazjum, długoletniego proboszcza parafii charkowskiej ks. Władysława Ostrowskiego, dyrektora gimnazjum p. Janiszewskiego oraz Brona naukowca skiego. Duża zasługa przypada również miejscowej kolonii polskiej oraz placówce konsularnej w Charkowie, która wystarała się od rządu polskiego o pomoc dla uczelni.

Samobójstwo w piecu hutniczym. Z Meuselty w Turyni donoszą, że dyrektor tamtejszej odlewni żelaza podczas wizytacji fabryki rzucił się do wnętrza wielkiego pieca, znajdującego się w ruchu i zginął. Denat był nerwowo chory.

Wewnętrzna polityka niemiecka na przełomie.

Paryż, 22. 7. (PAT) Dziennik „Ere Nouvelle” uważa, że przyszła kampania wyborcza w Niemczech będzie jedną z najostrejszych i zarazem najdonioślejszych w swych skutkach od czasu egzystencji młodej republiki niemieckiej. Zjednoczenie stronnictw nacjonalistycznych, dla dokonania którego czynione są wielkie usiłowania, może wytworzyć poważne trudności dla stronnictw rządowych, w których należy przypisywać brak jednoci. Ten brak jednoci daje się zauważyć w polityce włoskiej, albowiem Rzym, stojąc w roli przedstawiciela niezadowolonych z obecnego sta-

tus quo Europy, obudził wśród wielu Niemców przesadne nadzieje. Nie należy jednak przepisywać temu zbyt wielkiego znaczenia i wybierać sobie, że drzewa zasadzone w Locarno, wyrwane zostały już z korzeniami, ponieważ zajął je silny powiew wiatru. Wiele Niemców pragnie pokoju i porządku. Powinni oni, logicznie biorąc, odnieść zwycięstwo nad hałaśliwą i wojowniczością. We wrześniu Niemcy będą musiały uczynić wybór między kontynuowaniem polityki Stresemanna lub udanem się w ślady Mussoliniego.

—O—

Z Międzynarodowego Kongresu Awjonetek.

Paryż, 22. 7. (PAT) Odłot z Calais awjonetek, zakwalifikowanych do wzięcia udziału w drugim dniu międzynarodowego konkursu awjonetek został odroczone wobec złego stanu pogody, o czym zawiadomiono drogą radiową statek wojenny „Ailette”, pełniący służbę bezpieczeństwa na kanale La Manche.

Jak wiadomo, część awjonetek przedtem jeszcze przeleciała do Anglii.

Paryż, 22. 7. (PAT) Mimo niepomysłnych warunków atmosferycznych, prawie wszyscy polscy uczestnicy raidu międzynarodowego potrafili przebyć etapy Reims — Calais i Calais — Bristol. Według oficjalnych wiadomości, lotnik Bajaj znajdował się wczoraj w St. Inglevert w powrotnej drodze z Londynu, w

Anglii zaś pozostał jeszcze Pionczyński, Więkowski, Gedgowd, Oriński, Dudziński, Babiński, Lewonowski, i Zwińko, oraz zastępca Karpinkiego. Karpinski znajduje się dotychczas w Boulogne sur Mer w klinice dr. Leroy. Stan jego zdrowia jest zadowalający. Dziś reszta ekipy polskiej powinna odbyć powrotną drogę z Londynu do Calais i do Orly pod Paryżem, dokąd przybył już przynajmniej wczoraj lotnicy angielscy Thorn Butler, i miss Sponer, oraz lotnicy francuscy Arracheard i Finat. Lotnik francuski Cornez, który zdążył wczoraj odlecieć z lotniska w St. Inglevert, przybył do Orly już no zamknięciu kontroli. Wczorajsze etapy obejmowały 862 km. Etap d. i. j. obniżył się o 1,128 km i prowadzi przez Poitiers, Pau i Saragossę, do Madrytu.

Świadome fałszowanie prawdy w filmach.

(KAP) „Kölnische Volkszeitung” zwraca uwagę na „adame i tendencyjne fałszowanie prawdy w znanych filmie dźwiękowym „Atlantic”, który przedstawia historię zatonięcia olbrzymiego parowca „Titanic” w roku 1912. Film jest wykonany starannie, wrusza w dół i tylko w straszliwych scenach końcowych przeszedł tendencyjnym fałszowaniem historycznej rzeczywistości. Skazani na utonięcie pasażerowie „Titanica” tłoczyli się nie dokoła jakiegoś alkoholika, jak to pokazuje film, lecz dokoła 3 księży katolickich. Byli to: Józef Peruschitz, benedyktyn, ks. Thomas Roussel Byles, kon-

wertyta angielski i ks. Montvila, polak. W roku 1912 cała prasa amerykańska była pełna pochwał i podziwu dla tych księży, którzy trwali przy nieszczęśliwych ofiarach katastrofy, udzielali im pociechy katolickiej i umarli razem z nimi. Wedz ówczesnych sprawozdań, prawie wszyscy pasażerowie kęczyli i modlili się, dopóki otwór nie zanurzył się w falach morskich. Dlaczego więc towarzystwo kinematograficzne, które nakręcało film „Atlantyk”, przeinaczyło prawdę? Dlatego, odpowiada autor artykułu, że chodziło tam o bohaterstwo księży katolickich.

Ofiara Ojca św.

(KAP) Na rzecz biednych rodzin robotniczych, które najbardziej ucierpiały z powodu katastrofy w Hausdorf na Śląsku Opolskim, tracąc swych żywicieli, Ojciec św. przeznaczył na doraźną pomoc 50 tysięcy lirów.

Szczerść niemiecka.

„Gdyby Polska nie miała związanych rąk na wschodzie”.

„Gdyby Polska nie miała związanych rąk na wschodzie w lipcu 1920 r. — pisał „Berliner Börsen Zeitung” — gdyby Polacy nie byli zmuszeni powstrzymać naporu czerwonej armii, inaczej wypadłby plebiscyt w Prusach Wschodnich. Prawdopodobnie nie doszłoby nawet i do plebiscytu, gdyż Warmja, Mazury i Powiśle dostałyby się w Polskę ręce. Czy w tych warunkach Berlin okazałby jakąkolwiek pomoc Prusom Wschodnim — jest rzeczą wątpliwą — przyznaje szczerze dziennik niemiecki”.

Zjazd Habsburgów.

Według wiadomości z Budapesztu ekscesarzowa Zyta zwróciła się do wszystkich członków rodziny Habsburgów z zaproszeniem na uroczystość pełnoletności Otona. Jako miejsce zjazdu projektowana jest miejscowość Steeneckerell w Belgii. Uroczystość odbędzie się 20 listopada b. r.

Potworne pogłoski

Sowiecka „Krasnaja Gazeta” donosi o wypadku, dobitnie ilustrującym podniecony stan umysłów ludności sowieckiej. W mieście Kursk rozszedła się wśród ludności alarmująca pogłoska, iż GPU zorganizowało na szeroką skalę kradzież dzieci, które następnie mordowano i używano zwłoki dla fabrykacji mydła. Pod wpływem tej potwornej roszki rodzice zamykają swoje dzieci w domach i zakazują im chodzenia do szkoły. Jak zaznacza „Krasnaja Gazeta” 30 proc. dzieci z tego powodu nie uczęszcza do szkół.

Tyfus dziesiątkuje ludność Piotrogradu.

Z Piotrogradu nadchodzą wieści o wybuchu groźnej epidemii duru brzusznego. W ciągu czerwca urzędy sanitarne zarejestrowały 801 wypadków, z których 20 proc. zakończyło się śmiercią chorych.

Liczba niezarejestrowanych wypadków nie da się obliczyć, gdyż urzędnicy wydziałów sanitarnych nie mogą dotrzeć do dzielnic robotniczych, rzekomo „wrogo usposobionych do higieny”. — Czyta: wrogo usposobionych do urzędników sowieckich.

B. cesarz Wilhelm przed sądem.

W berlińskim sądzie okręgowym odbędzie się rozprawa w sprawie skargi prywatnej byłego cesarza Wilhelma przeciwko dziennikowi „Morgen Post”, której przedmiotem jest zarzut, iż cesarz, który był finansowo zainteresowany w zakładach Kruppa, ponosi odpowiedzialność za fabrykowanie małwarciostowych armat polowych, który wykazywały wielkie braki w czasie wojny.

Proponowane swego czasu przez sąd polubowny, załatwienie sprawy nie doszło do skutku. Termin rozprawy wyznaczono na dn. 5 września r. b.

Rozwód Karola II z królową Heleną unieważniony.

W Bułgarii podano urzędowo do wiadomości, że rozwód króla Karola II. z królową Heleną zostaje unieważniony. W najbliższych dniach odbędzie się spotkanie króla z żoną, poczem pogodzeni małżonkowie zamieszkają wspólnie w pałacu królewskim.

Sprawy społeczne.

Zarobki pracowników umysłowych. Według danych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, na ogólną liczbę 104.361 osób ubezpieczonych w tym zakładzie, w dniu 31 grudnia 1929 r., poniżej 150 zł. miesięcznie zarabiali 14,2% pracowników umysłowych, od 150 zł. do 260 zł. 83,5%. Wynika z tego, że 50% pracowników umysłowych ubezpieczonych zarabiali poniżej 260 zł. miesięcznie. Dalsze zestawienie wykazuje, że od 560 — 720 zł. miesięcznie zarabiali 5,4% pracowników umysłowych, powyżej zaś 720 zł. — 7,1%.

Subwencje na budowę kapeliśk ludowych. Departament służby zdrowia udzielił ostatnio szeregu subwencji na budowę kapeliśk ludowych. I tak: magistrat miasta Dubna otrzymał w czerwcu br. 10.000 zł. oraz w lipcu r. b. również 10.000 zł. na budowę miejskiego kapeliśka ludowego, sejmik powiatowy w Bracławiu — 8.000 zł. na budowę kapeliśka w Opsie, zaś sejmik warszawski, zapomogę dodatkową w kwocie 1.000 zł. na budowę kapeliśka ludowego w Jezioronie.

Liczba ubezpieczonych. Liczba osób, ubezpieczonych w 243 Kasach Chorych, czynnych na terenie Rzeczypospolitej, wynosiła według stanu z dnia 1-go stycznia r. b. 4.789.460 osób. W Niemczech w tym samym czasie liczba ubezpieczonych w Kasach Chorych wynosiła około 19.500.000 osób.

Skasowanie „dzielnic chińskiej”. Tak zwana „dzielnica chińska” w Gdyni, w której mieszka najuboższa ludność portowa, ma być zlikwidowana w ten sposób, że ludność przeniesiona zostanie do nowej dzielnicy, powstającej na gruntach dumy państwowej Witomino.

Lekarz Oblakanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

67)

(Ciąg dalszy)

— Opuścić pana? nigdy! Od sześciu lat jestem, dobrze mi, to i nadal zostanę. Wszędzie pójdę za panem.

— Jak ci się podoba, zresztą nie pójdziesz zbyt daleko.

— Choćby na koniec świata, to mi wszystko jedno.

Fabryczusz zaczął się ubierać pośpiesznie, a potem posłał po fiakra, usiadł przy biurku i napisał list następujący:

Paryż, 28. kwietnia.

„Kochany Leonie!”

„Jutro, o wpół do jedenastej, wstąpię do Ciebie, do ministerjum... Zjem razem śniadanie. Twój Fabryczusz Lucidre”.

Włożył w kopertę ten bilecik lakoniczny i zaadresował:

Pan Leon Herdy,

podporucznik w ministerjum marynarki.

— Powóz już czeka, proszę pana... powiedział urzędnik, drzwi otwierając.

— Ję... Oto list, który później zamieszczę w „Głosie”.

— Dobrze, panie. Czy ma być jaka odpowiedź?

— Nie.

— Powróci pan na śniadanie?

— Nie.

— A na obiad?

— I na obiedzie nie będę... Masz wolny cały dzień, jak długi i szeroki.

— Dziękuję panu...

Wyszedł, wszedł do fiakra i powiedział do stanika:

— Do Neuilly, ulica Longchamps.

Pan Delarivière w zhytkowym swoim apartamencie w Grand-Hotel spędził noc bardzo niedobrze. Przyszyły, straszne widziadła, niepokoiły go nieustannie, poduszka zdawała się najezoną ostrymi kolcami. Naślednion zasnął dopiero twardo, a było to dlań koniecznem.

Edma ze swej strony, lubo z innych zupełnie przyczyn, nie mogła się także pochwalić pierwszą nocą w Paryżu spędzoną. Nieustanna jazda, hałas na bulwarze, po ciemnej, jaka panowała w pensjonacie, nie pozwoliły jej zmuszyć do snu. Myślała o różnych rzeczach, przypomniała sobie różne wspomnienia, myślała i o Grzegorzcu Verner, którego spodziewała się ujrzeć w hotelu w Melun, u kocha matki.

— Dla czego matka została w Melun? — Bez usłanki stawiała sobie to pytanie... Nie wątpiła o tem, co ojciec mówił, a przynajmniej starała się nie wątpić. Ale głos jakiś wewnętrzny powtarzał jej nieustannie, że ją oszukują, i że ukrywają coś przed nią. Wydawała jej się niepodobnem, niemożliwem, aby ojciec znajdował się z nią w Paryżu, a ciępięca matka sama jedyna w Melun. Noc cała przeszła jej w tej niepewności, w tej nieokreślonej obawie.

Przywykła ona do dziedzictwa wstawać równo ze dnem, przed ósmą była już na nogach. Czesała przepiękne swe włosy, które spadając na ramiona, okrywały ją jakby wachlarzem, otworywała walizkę, włożyła najpiękniejszą toaletę świąteczną i poszła zastukać lekko do sąsiedniego pokoju.

— Ojczulku — odezwała się — to ja... czy mogę wejść?

— Proszę, cis... kochanie dziecko — odpowiedział bankier. — Wstał z sędzenia, posłyszawszy głos Edmy. Młoda dziewczyna objęła go za szyję...

— Dzień dobry ojczulku... jakże też noc spędziłeś?

— Nie tego, pieszczotko... wcale nie tego... a ty?

— Jak najgorzej.

— Dla czego?

— Przyszedł mi ten natas niestanny... Zdało mi się, że jestem w jakimś ogromnym ulu, gdzie przeszły brzęczą niestannie...

— Nie długo tu zabawię... — odrzekł bankier. Fabryczusz zaraz rano zajął się wyzucaniem dogodnego pomieszczenia... Czy nie potrzebujesz czego, moje dziecko?

— Nie ojciec.

Parę chwil następnego ojciec i córka zachowywały milczenie. Usta Edmy poruszały się nerwowo. Miała wielką ochotę zjadła ojca, ale nie wiedziała, jak zacząć rozmowę. Nakoniec zdobyła się na odwagę.

— A gdzie po śniadaniu pojedziemy? — odezwała się nieśmiało.

Pan Delarivière drgnął. Ojczulku myśli córki i nie wiedział, jak się zachować.

— Po śniadaniu kołnieszko — odrzekł — wjedziemy sobie trochę, bo mam do załatwienia kilka bardzo ważnych interesów. Wstąpię również do jednego mojego znajomego, bo potrzeba ci przynajmniej jednego pensjonarskiego. Polubisz ci całej wyprawy... Nie prawda?

— Tak ojczulku, nie to nie pilnego...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Chcesz oszczędzać -
Pij Kawę KNEIPPA!

Z POGRANICZA.

Do wszystkich Gniazd Sokolich Okręgu leszczyńskiego!

Zbliża się 3 sierpień! Okręg leszczyński Związku Tow. gimn. „Sokół” w Polsce, znacznie powiększony obecnie przez przyłączenie doń gniazd byłego okręgu krobiskiego — ma w tym dniu stanąć do apelu, by przed władzami swymi oraz szerszym społeczeństwem zdać egzamin z wyników swej dotychczasowej pracy. To jest pierwsze zadanie Złotu. — Druhnowie naczelnicy i drużyny ćwiczące dolażą więc wszelkich starań, by ostatnie te dni przedłożenia się i osiągnięcia jak najlepszej formy. Złot ten musi bowiem wykazać siłę, nie tylko ilościową, ale jakościową wartość organizacji.

W okresie ogólnej moralnej i gospodarczej depresji ma pozatem Złot ten być jednocześnie wyrazem wiary i sił twórczych społeczeństwa. Ma być on dowodem, że idee sokolskie z narodowego podłoża i najistotniejszych drgnień duszy polskiej wyrosły, rozwijają się w narodzie coraz potężniej, że przełamując wrodzony każdej jednostce ludzkiej egoizm, pobudzając do fizycznego i duchowego wysiłku oraz wznosząc zrzeszonych na wyższy szczebel społecznego i narodowego uświadczenia — spełniają one w życiu Polski współczesnej tak jak dawniej rolę konstrukcyjną, skupiając w imię Polski wszystkie stany wokół swoich szczytów.

Rola ta uwydatni się jeszcze dobitniej, gdy wskażemy na panujący dziś zameł pojęć w tej dziedzinie oraz trudności, z jakimi „Sokół” w państwie polskim ma do walenia. Trudnościom tym oraz chorobliwej wadzie bratniej tylko wielka idea może się zwycięsko przeciwstawić. Wierzymy najgłębiej, że wraz z całem Sokolstwem jesteśmy najgłębiej, że prawdy, które nie dadzą się nikomu wturcić do lamusa, lecz aż do skutku będą żłobić sobie drogę do serca i mózgu narodu i Państwa. Gdy z tego punktu widzenia spojrzymy na Złot, stwierdzimy trzecie ważne zadanie, jakie ma, on spełnić. — Zadaniem tem, to propaganda hasła sokolich w społeczeństwie. Odnieście ona skutek tem lepszy, tem głębiej poruszy

duże i umysły wszystkich, im lepiej potrafimy okazać społeczeństwu naszą wartość organizacyjną, im okazalej siły nasze się ujawnia.

Nie brak okoliczności, które wskazują na to, że tegoroczny Złot w Lesznie będzie miał poza tem co powiedziano, wyjątkowe znaczenie. — Przedewszystkiem będzie on pierwszym u nas Złotem Okręgowym, który odbędzie się w świeżo wykończonym Gnieździe Sokolich leszczyńskiego gniazda. Stąd ona w tym kresowym mieście jako wysiłek zbiorowy miejscowego Sokolstwa, które w ciężkim okresie gospodarczego kryzysu, wskazało jak należy przezwyciężać trudności na drodze do wytkniętego celu.

Pod dachem tej Sokolnicy tem silniej przemówi do nas wspomnienie pamiętnego „Cudu nad Wisłą”, którego 10-lecie w miesiącu złotowym przypada.

W tych okolicznościach Złot tegoroczny przemieni się niewątpliwie w wielką manifestację społeczeństwa, który utwierdzi i pogłębi w nim wiarę w żywotność i siłę narodowych ideałów, jako tego czynnika, który wywodził nas z domu niewoli, uratował Państwo w dniach nawały wschodniej barbarii, który wreszcie i na przyszłość wskaże nam w każdej potrzebie niezawodną drogę.

Miejmy te wszystkie względy na uwadze, gdy przystępujemy się do wielkiej rewii sokolej, jaka ma być Złot Okręgowy w Lesznie 3. sierpnia roku wcz.

Od gniazda do gniazda niechaj brzmi nasz zew: Na Złot! Niechaj, karmie, z radością i wiarą w przyszłość. Niech żyje Polska!

CZOLEMI.

Za Przewodnictwo Okręgu leszczyńskiego
A. Krajewicz St. Szurkowski B. Kotlarski
sekretarz naczelnik prezes
J. Szulczykówna H. Sobczyńska
naczelniczka wiceprezesa

KRONIKA.

Czwartek, dnia 24-go lipca 1930 r.

Bi. Kunegundy P. Król.

Wschód słońca godz. 3.44. Zachód godz. 19.42.

Wschód księżyca godz. 1.26. Zachód g. 19.43.

Stan pogody według stacji Meteorologicznej Samodzielno-Wielkopolskiej Hodoz w Antoninach Środa, 23. 7. godzina 7 rano: Temperatura powietrza + 14,0, wiatr południowy o prędkości 2 m pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 751,0 wilgotność 88%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 19,9 najniższa + 12,0, ilość opadu 0,0.

LESZNO.

II Kalendarzyk terminowy (zebrań zbiorów m. i. Dziś (23. 7.) Kl. Sp. „Pogoń”: wiecz. o godz. 6.30 ćwiczenia lekko-atlet. na boisku przy ćwiczeniach miejsc. Liczne przybycie pożądane. Zarząd. Arcybractwo Straży Honorowej N. S. P. J. o godz. 8-mej lekcja śpiewu w Domu Katolickim. O liczny udział proszą Zarząd. Kolo śpiewu „Chopin”: lekcja śpiewu o g. 8-mej chóru mieszanego w Strzelnicy. Dyryg. Chór Kościelny: lekcja śpiewu chóru męskiego o godz. 8.15 w Domu Katolickim. O punktualne przybycie proszą Dyrygent. Stow. Młodzieży Polskiej: o godz. 6-tej wiecz. trening w piłkę nożną dla Oddz. Młodszego na boisku przy ćwiczeniach miejsc. Gotów!

Jutro (24. 7.) Tow. Kat. Robotników Polskich: zebranie zarządu o godz. 7 wiecz. w Domu Kat. Przybycie wszystkich członków zarządu pożądane. Prezes. Stow. Młodzieży Polskiej: o godz. 7.30 wiecz. gry pokojowe dla Oddz. Młodszego w Domu Katolickim. O jak najliczniejsze przybycie proszą Zarząd Oddziału Młodszego. Stow. Młodych Polek: o godz. 8-mej wiecz. zbiórka w zastępie w Domu Katolickim. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich druhen konieczne. Zastępowa. Kolo Studentów: Zebranie zwyczajne o godz. 20.15 w Hotelu Polskim. Zarząd.

III. Pielgrzymka na odpust Poręmkulki do Osieczki. Celem zorganizowania i omówienia pielgrzymki na odpust Poręmkulki w Osieczce w niedzielę, 3-go sierpnia r.b. uprasza się wszystkie Zarządy Towarzystw o łaskawe przybycie na posiedzenie, które odbędzie się na małym salce Domu Katolickiego w piątek, dnia 25. bm. wieczorem po nabożeństwie.

III. Zakon św. Ojca Franciszka. Msza św. na intencję III. Zakonu odbędzie się w piątek, 25 bm. o godz. 6.15. O liczny udział proszą Zarząd.

Obowiązkowe szczepienie. Otrzymałyśmy dołączony komunikat, który prosi o poprowadzenie szczepienia w tym sensie, że obowiązkowo szczepieniu podlegają dzieci, które ukończyły 1. 5. 1930 r. wie 5, lecz 6 lat.

L. O. P. P. Nijeszem podajemy naszym szanownym członkom do wiadomości, że po rocznej przerwie otrzymaliśmy nareszcie w dniach ostatnich tak pożądane i oczekiwane. Wiadomości L. O. P. P. które będą członkom w pierwszych dniach przyszłego miesiąca i to przy zbieraniu składek miejscowych.

II) Z ruchu monarchistycznego. — (Komunikat).

W niedzielę, dnia 27 lipca br. w poł. o godz. 12 odbędzie się na małej sali w Hot. Polskim nadzwyczajne walne zebranie Koła miejscowego Monarchist. Org. Wschodnia, na które się niniejszem wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza. Referaty wygłosi delegaci z Warszawy i Poznania. Do tworzącej się sekcji oświatowo-propagandowej przynajmniej się chętnie i każdego czasu zdolnych i wytrwałych działaczy, jakoteż mężów zaufania. — Czas pracuje dla nas i dla ideałów naszej. A więc przystępujemy się, ażeby, gdy nadejdzie godzina przywitania Tego, który ma być symbolem jedności i siły narodu polskiego, Króla Ojca i Pana naszego być gotowi na przyjęcie Jego. Niechaj blask korony polskiej załśni słońce a wrógów naszych zmusi do uznania Majestatu, wielkości i znaczenia mocarstwa polskiego. Do czynu więc, do czynu! Zarząd Powiatowy Leszno M. O. W.

II) Towarzystwo Kolarzy podaje do wiadomości, że z dniem 25. 7. br. likwiduje się Komitet Wycieczki Bałtyckiej. Członkowie, którzy mają jakie pretensje, mogą się zgłosić do Komitetu do dnia 25. 7. br. o godz. 18-tej, gdyż po upływie tego terminu Tow. Kolarzy nie uwzględni żadnych późniejszych pretensji. Zarząd.

II) Znalezione w parku 2 piłki. Do odebrania w eksp. „Głos”.

ŚWIECIECHOWA.

Śa) Tow. Powstańców i Wojaków. Zebranie ogólne towarzystwa odbędzie się w sobotę, dnia 26. bm. w lokalu p. Białasowej o godz. 8-mej wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

GOLANICE

ge) Kółko Rolnicze Golanice-Krzycko zawiadamia swych członków, że zebranie, które miało się odbyć dnia 27. bm. nie odbędzie się, i takowe przełożone zostało na dzień 10 sierpnia. Zarząd.

ŚMIGIEL.

śd) Rozwój Czytelni Ludowych. Publiczne czytelnie założone przez T. C. L. zapisy o zabożenia przez 183 dni — 2191 czytelników, w tem 1319 mężczyzn a 782 kobiety, z tego przypada średnio na jeden dzień 11,9 czytelników. — Z tych kilku liczb wynika, że w bardzo krótkim okresie wielkie było zainteresowanie ośrodkiem oświatowym a zwłaszcza u mężczyzn. Żywym nadzieję, że w przyszłości liczba czytelników powiększy się znacznie (II).

śd) Z sali sądowej. W piątek, dnia 18 bm. stanął przed sądem karna tuł. Sądu Powiatowego następujący oskarżeni: Pieciak, Łandecki, Łandecki, Maciej, Szymański, Szymański Jan i Ławniczak z Biskupie. Oskarżonemu Pieciakowi udowodniono kradzież różnych przedmiotów jak i żywności wartości około 150 zł chlebodawcy swą w Biskupicach. Reszta zaś oskarżonych dopomagała przy kradzieży, wzgl. odkupywała kradzione rzeczy. Prokurator zarzucił Pieciakowi dwa miesiące więzienia, Ławniczaka areszt śledczy, oraz na 10 zł opłaty sądowej, Łandeckich na 4 dni aresztu i po 5 zł kary. Szymański uwolniono, natomiast Jana Szymańskiego i Ławniczaka skazano na 1 miesiąc więzienia i 5 zł kary. Ławniczak

śl) Komunikat. Według ostatn. statystyki z Pow. W. T. K. R. mamy w pow. Śmigiełskim zrzeszone rolnictwo w 17 kółkach Rolniczych w liczbie członków około 900. Licznie na pierwszych miejscach stoja nastep. Kółka: Śmigiel (103 czł.), Wilkowo Polsk. (98 czł.), Kluczewo (67 czł.), a na czwartym miejscu Woneś (60 członków). Z zestawienia tego wynika, że rolnictwo tutajtejsze organizuje się silnie dzięki inicjatywie prezesa Pow. W. T. K. R. p. dziekana Szepecherta z Popowa Starego, który wielce przyczynia się do rozwoju Kółek Rolniczych. (II)

MOROWNICA.

ma) Uroczystość S. M. P. W niedzielę, dnia 20. bm. wioska nasza przeżywała wzniosłą uroczystość, gdyż Stow. Młodzieży Polskiej obchodziło swe 5-lecie istnienia, oraz poświęcenie nowo zakupionych instrumentów dętych kosztem 1200 zł z własnych funduszy. Na uroczystość tą przybyli licznie okoliczne bratnie organizacje, zaproszeni goście: jak prezes okręgowy Hain, naczelnik okr. Ciesielski, przedstawiciele duchowieństwa, jak ks. prob. Nowak, protektor S. M. P. parafii Śmigiełskiej, ks. m. m. Kutzner, patron S. M. P. Śmigiel, ks. prob. Jazdowiec, patron S. M. P. Bronikowo i wielu innych. O godz. 4 popoł. odbył się akt poświęcenia instrumentów orkiestry przed szkołą. W podniosłych słowach przemówił tamt. patron kier. szkoły p. Maćkowiak, wstępując w swym przemówieniu o. o. Protektora Nowaka oraz gości. Następnie przemawiał do młodzieży i publiczności ks. prob. Nowak, który podniósł intensywną pracę tamt. organizacji młodzieży, oraz wskazał na znaczenie młodzieży wobec przyszłości. Chrzestnymi byli pp.: Marek Urbanicki, Krzyształ, Jankowiak, Mikołajczak z Morownicy oraz Skorupski ze Śmigla i kilka pantei. Po poświęceniu odegrała orkiestra S. M. P. na nowych instrumentach „Boże coś Polsko”. Zakończeniem uroczystości była miła zabawa. (II)

WIELICHOWO.

wo) Osobiste. Na wikariat w Wielichowie, który już od kilku lat nie miał żadnego wikariusza, powołano Ks. Strzyńskiego w Kościanie. (II)

Uśmiech od obcego towaru niechaj ci za każdym razem przypominaj, iż głodnego dziecka bezrobotnego robotnika polskiego! Wier kupuj towar wyrobiony przez polskiego robotnika!

WIELKOPOLSKA.

w) Myszkowo. (Skutki gradobicia). Między Pałskowem a Myszkowem podczas burzy w strefie około 100 metrów zbił grad doszczętnie jęczmień na pniu, tak, że niema co kosć ani młócić. Warstwa gradu na sosie wynosiła przeszło 10 cm. U okolicznych gospodarzy grad powybił szczyby w oknach.

w) Gniewkowo. (Wielki pożar). W maj. Oświeczewo wybuchł wskutek nieostrożności groźny pożar. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej ogień ogarnął kilka budynków, które spłonęły doszczętnie, a mianowicie dwie stodoły dominające, śpiżnica i remiza z maszynami rolniczymi oraz kilka wozów roboczych. Pastwa płomieni padła ponadto kilkadziesiąt wozów konicznych i tegoroczny sprzęt zboża. Straty wynoszą ogółem 200 tys. zł, a pokrywa je ubezpieczenie.

w) Koronowo. (Zawieszenie burmistrza w urzędowaniu). W wyniku lustracji wojewódzkiej, jaka miała miejsce w związku z ujawnieniem nadużyć w biurze magistratu koronowskiego zawieszony został w wykonywaniu czynności służbowych burmistrz miasta Koronowa p. Franciszek Wodniczak. Obowiązki burmistrza sprawuje zastępca burmistrza p. dr. Szukalski.

POMORZE.

p) Toruń. (Strasne skutki epistwa). W Aleksandrowie Kujawskim pod Toruniem odbyła się w oświeczonej libacji, w czasie której konsumowano denaturowany spirytus. Skutki libacji były strasne, albowiem wszyscy potulili się. Jeden z nich 38-letni Emt Jerke który najwięcej „zalewał się”, zmarł wskutek zatrucia. Kilku innych, w tem dwie kobiety, odstawiono w stanie groźnym do szpitala. Otruci ostrepli w większym lub mniejszym stopniu.

p) Grudziądz. (Zabójstwo). Podczas pracy w polu na majątku Pienieta pod Grudziądzem powstała bójka między robotnikami, w trakcie której niegłębko Malkiewicz Stanisław, lat 20, widłami uderzył w głowę swego przeciwnika. Cios był śmiertelny. Zabójcę, którego nie minie zasłużona kara odstawiono do więzienia śledczego.

p) Tuchola. (Utonięcie). W Makowsku pod Tucholą utonął podczas kąpienia się w jeziorze 20 letni pomocnik krawiecki Zygfryd Lewandowski. Ciało topielca wydobyto z wody i oddano strapienym rodzinom.

p) Chojnice. (Gość z Rzymu). Przed kilkoma dniami bawił tu redaktor gazety kościelnej „Osservatore Romano” z Rzymu p. Behm. Brał on udział w I Krajowym Kongresie Eucharystycznym, a obecnie objeżdża Pomorze, by się naocznie przekonać o pośkości ziemi naszej. Interesuje się życiem ludności pomorskiej i jest wczorzym przyjacielem Polski. Stąd udał się p. B. do Kartuz, skąd zamierza pojechać do Gdyni, by obejrzeć port i budujące się centrum handlowe.

ŚLĄSK.

s) Katowice. (Zamach na pociąg). Na szynach kolejowych między Dąbrówką Małą a Siemianowicami położono kamienie, wskutek czego lokomotywa przejeżdżającego pociągu towarowego wykołowała się. Szyny zostały zniszczone na przestrzeni 10 metrów. Ruch wstrzymano na dwie godziny. Ofiar w ludziach nie było. Lokomotywa lekko uszkodzona.

MAŁOPOLSKA.

mp) Kraków. (Zamordowanie niewinnej dziewczyny siełdą). Franciszek Szypuła który przybył w odwiedziny do swoich znajomych w Kołyszewie, w przystępie nagle napadu szalu rozłupał siełkę głowę 17-letniej Marji Guzikówny, która padła trupem na miejscu.

mp) Bochnia. (Pożar w kopalni soli). W kopalni na szybie Campi (w pow. bocheńskim) wybuchł pożar, który zniweczył w całości, oprócz starej kopalni młyn solny, częściowo-warsztaty i budynek nad szymbem. Pozbawionych pracy zostało 500 robotników. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Pożar zlokalizowano przy pomocy wojska i krakowskiej straży pożarnej. Straty, wynoszą 1 mil. złotych.

mp) Nowy Targ. (4 cyganie pobili policjanta). Na szosie między Szafarami a Nowym Targiem rzucili się na posterunkowego policji państwowej Szczuka, eskortowani przez niego do aresztu 4 cyganie, którzy zadali mu bagnetem 2 rany w pierś i głowę, potem zabrali mu ekwipunek i zbiegli. Pościg zarządzono, rannego odwieziono do szpitala.

Z CAŁEJ POLSKI.

Nareszcie zakaz wyciętu lasów tatrzańskich. Warszawa, 22. 7. Jak się dowiadujemy, władze administracyjne zabroniły fundacji kornickiej w Zakopanem dalszych wyciętu lasów tatrzańskich.

Zarządzenie to zostanie przyjęte z ulgą przez tych miłośników Tatr, którzy ubolewali nad silnym zniszczeniem lasów tatrzańskich.

Gniazdo orłów na ziemi wielkopolskiej.

Ze Żnina donoszą do „Kutj. Pozn.”, co następuje. Na polach p. Teodora Szczodrowskiego w Żnlinie położonych na wzgórzu i blisko małego jeziora żnińskiego natrafiono na gniazdo z trzema młodymi orłami, koloru białoszarego z szarą i głową zupełnie białą oraz żółtymi nóżkami. P. Szczodrowski znalazł gniazdo w dniu 11 b. m. przy koszeniu zboża. Już od dłuższego czasu zauważył podczas koszenia, jak stary orzeł unosił się nad pewnym miejscem. Młode orlecia zabrał p. Szczodrowski do siebie i odżywia je mięsem wołowym. Od trzech lat już p. Szczodrowski widywał na polu starego orla, co go nieraz ciekawiło a dopiero w roku bieżącym udało mu się natrafić na gniazdo z młodymi orłami.

Kas ogniowatych nikt nie kupuje.

Fabryki kas ogniowatych skarżą się na niebywały zastój w zbycie ich produkcji. Klient kupujący kasę ogniowatą, stał się unikatem, którego nazwisko należałoby notować tradycyjnie kredą w kominie. Dość powiedzieć że jedna z fabryk w przedziale trzech miesięcy nie sprzedała ani jednej kasy!

Walny tygodniowy kongres dziadów.

Niezwykły zjazd obradował w Warszawie. Był to zjazd żebraków z całej Polski. W obradach, które odbywały się koło cmentarza budzińskiego, — wzięło udział około 400 delegatów pól obojga. Była to istna galeria kapitalnych typów. Wśród kadek „bez rąk i nóg”, znakomicie wywijających brakującymi członkami, ślepy w czarnych okularach, doskonale widzący, niemowły od urodzenia, które najwięcej gardłowały, starzy, młodzi, z kijami i bez — jednym słowem kolekcja niezwykła.

Tematem obrad były sprawy zawodowe i podział posterunków na odpustach i jarmarkach na rok bieżący. Ustrój dziadowski nie przewiduje bowiem obecności tych samych dziadów na tych samych odpustach. Podział musi być równy i sprawiedliwy. Wczorajszym obradom przewodniczył dziad o patriarchalnej powierzchowności, z długą siwą brodą w czarnych okularach, w wielkim słomianym kapeluszu i z kiesz. wrek. Był to Wojciech Cigal przybyły na dziadowski kongres ze Lwowa. Po skończonych obradach sięgnięto do sakw i wydobyto zapasy używane po drodze, jak również butelki z alambikami, kupione za uproszone pieniądze.

Przewodniczący Cigal upominał kongresowców, aby byli wstrzemięźliwi w napitkach. Uwagi te nie miały skutku, gdyż niebawem animusz wstąpił w serca. Zgodnym chórem zaintonowali pieśń dziadowską.

Wszystko obeszłoby się bez rozgłosu, gdyby nie mały incydent. Jeden z dziadów, Władysław Kawka z Przemysła, wybrał się na kongres warszawski z nowymi szczudłami, które sobie niedawno sprawił. Szczudła te ukradł mu towarzysz po fachu. Kawka nie mógł przeboleć straty i zaprosił przewodniczącego Cigala, wybrał się razem z nim do komisariatu, gdzie zameldował o kradzieży. Stąd policja dowiedziawszy się o dziadowskim zebraniu, jak każdy się bowiem domyśla zjazd nie był... rejestrowany. Zanim policjanci przybyli w okolice cmentarza dziadów już się rozprzeczili.

(„Kurier Czerwony”)

Z Poznania.

P) Zasiłek dla pobierających z Ubezpieczalni Krajowej renty z ubezpieczenia od wypadków. Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu — Wydział ubezpieczeń od wypadków — wypłaca osobom, pobierającym rentę z ubezpieczenia od wypadku, jednorazowy zasiłek w wysokości jednomiesięcznej renty. Zasiłek ten wypłacać będą za osobnym kwitem urzędy pocztowe w dniu 1 sierpnia r. b. odbiorcom rent, którzy mają prawo do bieżącej renty za sierpień r. b. W tym celu wszyscy odbiorcy rent, którzy mają prawo do bieżącej renty z ubezpieczenia od wypadków (z Ubezpieczalni Krajowej), winni przedłożyć w dniu 1 sierpnia r. b. urzędowi pocztowemu dwa kwity: 1. to: jeden na rentę bieżącą za sierpień r. b., a drugi w tej samej wysokości na jednorazowy zasiłek.

P) Katastrofa lotnicza. Dziś rano o godz. 7.10 padł ofiarą swego zawodu jeden z naszych dzielników

lotników pilot Górski. Wykonywał on w powiecie spawalniczym, jako jeden z warunków składanego w tym czasie egzaminu, posługując się aparatem Henriot 13. W pewnej chwili wpadł w korkociąg i cała sfera wypadła na środek lotniska. Śmierć nastąpiła natychmiast, a pęknięcie złamało kręgosłupa. Aparat został doszczętnie rozbity.

P) „Amator” modeli. Na terenie M. W. 15. 1. 1. przetrzymano niezwykłego amatora modeli. Półtora 12-letni chłopiec zabierał modele z prawdziwym ministwem robot publicznych. Niezwykłym amatorem modeli zajęła się policja.

P) Z teatrów poznańskich. — Teatr Wielki: 24. 7. „Szwadra dudziarz” — opera Weinbergera. 25. 7. „Frasquita” — op. relka Lehara. — Teatr Nowy: 24. 7. „Promienie F. F.”. 25. 7. „Promienie F. F.”. 26. 7. 27. 7. 28. 7. 29. 7. 30. 7. 31. 7. 1. 8. 8. 9. 8. 10. 8. 11. 8. 12. 8. 13. 8. 14. 8. 15. 8. 16. 8. 17. 8. 18. 8. 19. 8. 20. 8. 21. 8. 22. 8. 23. 8. 24. 8. 25. 8. 26. 8. 27. 8. 28. 8. 29. 8. 30. 8. 31. 8. 1. 9. 2. 9. 3. 9. 4. 9. 5. 9. 6. 9. 7. 9. 8. 9. 9. 9. 10. 9. 11. 9. 12. 9. 13. 9. 14. 9. 15. 9. 16. 9. 17. 9. 18. 9. 19. 9. 20. 9. 21. 9. 22. 9. 23. 9. 24. 9. 25. 9. 26. 9. 27. 9. 28. 9. 29. 9. 30. 9. 31. 9. 1. 10. 2. 10. 3. 10. 4. 10. 5. 10. 6. 10. 7. 10. 8. 10. 9. 10. 10. 10. 11. 10. 12. 10. 13. 10. 14. 10. 15. 10. 16. 10. 17. 10. 18. 10. 19. 10. 20. 10. 21. 10. 22. 10. 23. 10. 24. 10. 25. 10. 26. 10. 27. 10. 28. 10. 29. 10. 30. 10. 31. 10. 1. 11. 2. 11. 3. 11. 4. 11. 5. 11. 6. 11. 7. 11. 8. 11. 9. 11. 10. 11. 11. 11. 12. 11. 13. 11. 14. 11. 15. 11. 16. 11. 17. 11. 18. 11. 19. 11. 20. 11. 21. 11. 22. 11. 23. 11. 24. 11. 25. 11. 26. 11. 27. 11. 28. 11. 29. 11. 30. 11. 31. 11. 1. 12. 2. 12. 3. 12. 4. 12. 5. 12. 6. 12. 7. 12. 8. 12. 9. 12. 10. 12. 11. 12. 12. 12. 13. 12. 14. 12. 15. 12. 16. 12. 17. 12. 18. 12. 19. 12. 20. 12. 21. 12. 22. 12. 23. 12. 24. 12. 25. 12. 26. 12. 27. 12. 28. 12. 29. 12. 30. 12. 31. 12. 1. 13. 2. 13. 3. 13. 4. 13. 5. 13. 6. 13. 7. 13. 8. 13. 9. 13. 10. 13. 11. 13. 12. 13. 13. 13. 14. 13. 15. 13. 16. 13. 17. 13. 18. 13. 19. 13. 20. 13. 21. 13. 22. 13. 23. 13. 24. 13. 25. 13. 26. 13. 27. 13. 28. 13. 29. 13. 30. 13. 31. 13. 1. 14. 2. 14. 3. 14. 4. 14. 5. 14. 6. 14. 7. 14. 8. 14. 9. 14. 10. 14. 11. 14. 12. 14. 13. 14. 14. 14. 15. 14. 16. 14. 17. 14. 18. 14. 19. 14. 20. 14. 21. 14. 22. 14. 23. 14. 24. 14. 25. 14. 26. 14. 27. 14. 28. 14. 29. 14. 30. 14. 31. 14. 1. 15. 2. 15. 3. 15. 4. 15. 5. 15. 6. 15. 7. 15. 8. 15. 9. 15. 10. 15. 11. 15. 12. 15. 13. 15. 14. 15. 15. 15. 16. 15. 17. 15. 18. 15. 19. 15. 20. 15. 21. 15. 22. 15. 23. 15. 24. 15. 25. 15. 26. 15. 27. 15. 28. 15. 29. 15. 30. 15. 31. 15. 1. 16. 2. 16. 3. 16. 4. 16. 5. 16. 6. 16. 7. 16. 8. 16. 9. 16. 10. 16. 11. 16. 12. 16. 13. 16. 14. 16. 15. 16. 16. 16. 17. 16. 18. 16. 19. 16. 20. 16. 21. 16. 22. 16. 23. 16. 24. 16. 25. 16. 26. 16. 27. 16. 28. 16. 29. 16. 30. 16. 31. 16. 1. 17. 2. 17. 3. 17. 4. 17. 5. 17. 6. 17. 7. 17. 8. 17. 9. 17. 10. 17. 11. 17. 12. 17. 13. 17. 14. 17. 15. 17. 16. 17. 17. 17. 18. 17. 19. 17. 20. 17. 21. 17. 22. 17. 23. 17. 24. 17. 25. 17. 26. 17. 27. 17. 28. 17. 29. 17. 30. 17. 31. 17. 1. 18. 2. 18. 3. 18. 4. 18. 5. 18. 6. 18. 7. 18. 8. 18. 9. 18. 10. 18. 11. 18. 12. 18. 13. 18. 14. 18. 15. 18. 16. 18. 17. 18. 18. 18. 19. 18. 20. 18. 21. 18. 22. 18. 23. 18. 24. 18. 25. 18. 26. 18. 27. 18. 28. 18. 29. 18. 30. 18. 31. 18. 1. 19. 2. 19. 3. 19. 4. 19. 5. 19. 6. 19. 7. 19. 8. 19. 9. 19. 10. 19. 11. 19. 12. 19. 13. 19. 14. 19. 15. 19. 16. 19. 17. 19. 18. 19. 19. 19. 20. 19. 21. 19. 22. 19. 23. 19. 24. 19. 25. 19. 26. 19. 27. 19. 28. 19. 29. 19. 30. 19. 31. 19. 1. 20. 2. 20. 3. 20. 4. 20. 5. 20. 6. 20. 7. 20. 8. 20. 9. 20. 10. 20. 11. 20. 12. 20. 13. 20. 14. 20. 15. 20. 16. 20. 17. 20. 18. 20. 19. 20. 20. 20. 21. 20. 22. 20. 23. 20. 24. 20. 25. 20. 26. 20. 27. 20. 28. 20. 29. 20. 30. 20. 31. 20. 1. 21. 2. 21. 3. 21. 4. 21. 5. 21. 6. 21. 7. 21. 8. 21. 9. 21. 10. 21. 11. 21. 12. 21. 13. 21. 14. 21. 15. 21. 16. 21. 17. 21. 18. 21. 19. 21. 20. 21. 21. 21. 22. 21. 23. 21. 24. 21. 25. 21. 26. 21. 27. 21. 28. 21. 29. 21. 30. 21. 31. 21. 1. 22. 2. 22. 3. 22. 4. 22. 5. 22. 6. 22. 7. 22. 8. 22. 9. 22. 10. 22. 11. 22. 12. 22. 13. 22. 14. 22. 15. 22. 16. 22. 17. 22. 18. 22. 19. 22. 20. 22. 21. 22. 22. 22. 23. 22. 24. 22. 25. 22. 26. 22. 27. 22. 28. 22. 29. 22. 30. 22. 31. 22. 1. 23. 2. 23. 3. 23. 4. 23. 5. 23. 6. 23. 7. 23. 8. 23. 9. 23. 10. 23. 11. 23. 12. 23. 13. 23. 14. 23. 15. 23. 16. 23. 17. 23. 18. 23. 19. 23. 20. 23. 21. 23. 22. 23. 23. 23. 24. 23. 25. 23. 26. 23. 27. 23. 28. 23. 29. 23. 30. 23. 31. 23. 1. 24. 2. 24. 3. 24. 4. 24. 5. 24. 6. 24. 7. 24. 8. 24. 9. 24. 10. 24. 11. 24. 12. 24. 13. 24. 14. 24. 15. 24. 16. 24. 17. 24. 18. 24. 19. 24. 20. 24. 21. 24. 22. 24. 23. 24. 24. 24. 25. 24. 26. 24. 27. 24. 28. 24. 29. 24. 30. 24. 31. 24. 1. 25. 2. 25. 3. 25. 4. 25. 5. 25. 6. 25. 7. 25. 8. 25. 9. 25. 10. 25. 11. 25. 12. 25. 13. 25. 14. 25. 15. 25. 16. 25. 17. 25. 18. 25. 19. 25. 20. 25. 21. 25. 22. 25. 23. 25. 24. 25. 25. 25. 26. 25. 27. 25. 28. 25. 29. 25. 30. 25. 31. 25. 1. 26. 2. 26. 3. 26. 4. 26. 5. 26. 6. 26. 7. 26. 8. 26. 9. 26. 10. 26. 11. 26. 12. 26. 13. 26. 14. 26. 15. 26. 16. 26. 17. 26. 18. 26. 19. 26. 20. 26. 21. 26. 22. 26. 23. 26. 24. 26. 25. 26. 26. 26. 27. 26. 28. 26. 29. 26. 30. 26. 31. 26. 1. 27. 2. 27. 3. 27. 4. 27. 5. 27. 6. 27. 7. 27. 8. 27. 9. 27. 10. 27. 11. 27. 12. 27. 13. 27. 14. 27. 15. 27. 16. 27. 17. 27. 18. 27. 19. 27. 20. 27. 21. 27. 22. 27. 23. 27. 24. 27. 25. 27. 26. 27. 27. 27. 28. 27. 29. 27. 30. 27. 31. 27. 1. 28. 2. 28. 3. 28. 4. 28. 5. 28. 6. 28. 7. 28. 8. 28. 9. 28. 10. 28. 11. 28. 12. 28. 13. 28. 14. 28. 15. 28. 16. 28. 17. 28. 18. 28. 19. 28. 20. 28. 21. 28. 22. 28. 23. 28. 24. 28. 25. 28. 26. 28. 27. 28. 28. 28. 29. 28. 30. 28. 31. 28. 1. 29. 2. 29. 3. 29. 4. 29. 5. 29. 6. 29. 7. 29. 8. 29. 9. 29. 10. 29. 11. 29. 12. 29. 13. 29. 14. 29. 15. 29. 16. 29. 17. 29. 18. 29. 19. 29. 20. 29. 21. 29. 22. 29. 23. 29. 24. 29. 25. 29. 26. 29. 27. 29. 28. 29. 29. 29. 30. 29. 31. 29. 1. 30. 2. 30. 3. 30. 4. 30. 5. 30. 6. 30. 7. 30. 8. 30. 9. 30. 10. 30. 11. 30. 12. 30. 13. 30. 14. 30. 15. 30. 16. 30. 17. 30. 18. 30. 19. 30. 20. 30. 21. 30. 22. 30. 23. 30. 24. 30. 25. 30. 26. 30. 27. 30. 28. 30. 29. 30. 30. 30. 31. 30. 1. 31. 2. 31. 3. 31. 4. 31. 5. 31. 6. 31. 7. 31. 8. 31. 9. 31. 10. 31. 11. 31. 12. 31. 13. 31. 14. 31. 15. 31. 16. 31. 17. 31. 18. 31. 19. 31. 20. 31. 21. 31. 22. 31. 23. 31. 24. 31. 25. 31. 26. 31. 27. 31. 28. 31. 29. 31. 30. 31. 31. 31. 1. 1. 1931. 2. 1931. 3. 1931. 4. 1931. 5. 1931. 6. 1931. 7. 1931. 8. 1931. 9. 1931. 10. 1931. 11. 1931. 12. 1931. 1. 1932. 2. 1932. 3. 1932. 4. 1932. 5. 1932. 6. 1932. 7. 1932. 8. 1932. 9. 1932. 10. 1932. 11. 1932. 12. 1932. 1. 1933. 2. 1933. 3. 1933. 4. 1933. 5. 1933. 6. 1933. 7. 1933. 8. 1933. 9. 1933. 10. 1933. 11. 1933. 12. 1933. 1. 1934. 2. 1934. 3. 1934. 4. 1934. 5. 1934. 6. 1934. 7. 1934. 8. 1934. 9. 1934. 10. 1934. 11. 1934. 12. 1934. 1. 1935. 2. 1935. 3. 1935. 4. 1935. 5. 1935. 6. 1935. 7. 1935. 8. 1935. 9. 1935. 10. 1935. 11. 1935. 12. 1935. 1. 1936. 2. 1936. 3. 1936. 4. 1936. 5. 1936. 6. 1936. 7. 1936. 8. 1936. 9. 1936. 10. 1936. 11. 1936. 12. 1936. 1. 1937. 2. 1937. 3. 1937. 4. 1937. 5. 1937. 6. 1937. 7. 1937. 8. 1937. 9. 1937. 10. 1937. 11. 1937. 12. 1937. 1. 1938. 2. 1938. 3. 1938. 4. 1938. 5. 1938. 6. 1938. 7. 1938. 8. 1938. 9. 1938. 10. 1938. 11. 1938. 12. 1938. 1. 1939. 2. 1939. 3. 1939. 4. 1939. 5. 1939. 6. 1939. 7. 1939. 8. 1939. 9. 1939. 10. 1939. 11. 1939. 12. 1939. 1. 1940. 2. 1940. 3. 1940. 4. 1940. 5. 1940. 6. 1940. 7. 1940. 8. 1940. 9. 1940. 10. 1940. 11. 1940. 12. 1940. 1. 1941. 2. 1941. 3. 1941. 4. 1941. 5. 1941. 6. 1941. 7. 1941. 8. 1941. 9. 1941. 10. 1941. 11. 1941. 12. 1941. 1. 1942. 2. 1942. 3. 1942. 4. 1942. 5. 1942. 6. 1942. 7. 1942. 8. 1942. 9. 1942. 10. 1942. 11. 1942. 12. 1942. 1. 1943. 2. 1943. 3. 1943. 4. 1943. 5. 1943. 6. 1943. 7. 1943. 8. 1943. 9. 1943. 10. 1943. 11. 1943. 12. 1943. 1. 1944. 2. 1944. 3. 1944. 4. 1944. 5. 1944. 6. 1944. 7. 1944. 8. 1944. 9. 1944. 10. 1944. 11. 1944. 12. 1944. 1. 1945. 2. 1945. 3. 1945. 4. 1945. 5. 1945. 6. 1945. 7. 1945. 8. 1945. 9. 1945. 10. 1945. 11. 1945. 12. 1945. 1. 1946. 2. 1946. 3. 1946. 4. 1946. 5. 1946. 6. 1946. 7. 1946. 8. 1946. 9. 1946. 10. 1946. 11. 1946. 12. 1946. 1. 1947. 2. 1947. 3. 1947. 4. 1947. 5. 1947. 6. 1947. 7. 1947. 8. 1947. 9. 1947. 10. 1947. 11. 1947. 12. 1947. 1. 1948. 2. 1948. 3. 1948. 4. 1948. 5. 1948. 6. 1948. 7. 1948. 8. 1948. 9. 1948. 10. 1948. 11. 1948. 12. 1948. 1. 1949. 2. 1949. 3. 1949. 4. 1949. 5. 1949. 6. 1949. 7. 1949. 8. 1949. 9. 1949. 10. 1949. 11. 1949. 12. 1949. 1. 1950. 2. 1950. 3. 1950. 4. 1950. 5. 1950. 6. 1950. 7. 1950. 8. 1950. 9. 1950. 10. 1950. 11. 1950. 12. 1950. 1. 1951. 2. 1951. 3. 1951. 4. 1951. 5. 1951. 6. 1951. 7. 1951. 8. 1951. 9. 1951. 10. 1951. 11. 1951. 12. 1951. 1. 1952. 2. 1952. 3. 1952. 4. 1952. 5. 1952. 6. 1952. 7. 1952. 8. 1952. 9. 1952. 10. 1952. 11. 1952. 12. 1952. 1. 1953. 2. 1953. 3. 1953. 4. 1953. 5. 1953. 6. 1953. 7. 1953. 8. 1953. 9. 1953. 10. 1953. 11. 1953. 12. 1953. 1. 1954. 2. 1954. 3. 1954. 4. 1954. 5. 1954. 6. 1954. 7. 1954. 8. 1954. 9. 1954. 10. 1954. 11. 1954. 12. 1954. 1. 1955. 2. 1955. 3. 1955. 4. 1955. 5. 1955. 6. 1955. 7. 1955. 8. 1955. 9. 1955. 10. 1955. 11. 1955. 12. 1955. 1. 1956. 2. 1956. 3. 1956. 4. 1956. 5. 1956. 6. 1956. 7. 1956. 8. 1956. 9. 1956. 10. 1956. 11. 1956. 12. 1956. 1. 1957. 2. 1957. 3. 1957. 4. 1957. 5. 1957. 6. 1957. 7. 1957. 8. 1957. 9. 1957. 10. 1957. 11. 1957. 12. 1957. 1. 1958. 2. 1958. 3. 1958. 4. 1958. 5. 1958. 6. 1958. 7. 1958. 8. 1958. 9. 1958. 10. 1958. 11. 1958. 12. 1958. 1. 1959. 2. 1959. 3. 1959. 4. 1959. 5. 1959. 6. 1959. 7. 1959. 8. 1959. 9. 1959. 10. 1959. 11. 1959. 12. 1959. 1. 1960. 2. 1960. 3. 1960. 4. 1960. 5. 1960. 6. 1960. 7. 1960. 8. 1960. 9. 1960. 10. 1960. 11. 1960. 12. 1960. 1. 1961. 2. 1961. 3. 1961. 4. 1961. 5. 1961. 6. 1961. 7. 1961. 8. 1961. 9. 1961. 10. 1961. 11. 1961. 12. 1961. 1. 1962. 2. 1962. 3. 1962. 4. 1962. 5. 1962. 6. 1962. 7. 1962. 8. 1962. 9. 1962. 10. 1962. 11. 1962. 12. 1962. 1. 1963. 2. 1963. 3. 1963. 4. 1963. 5. 1963. 6. 1963. 7. 1963. 8. 1963. 9. 1963. 10. 1963. 11. 1963.

Włoszakowice: Wojtkowski, piekarnia. Święciechowa: Koschel. Krzywiń: Bol. Pilar.